

## ANIELA POTULICKA – DZIAŁACZKA SPOŁECZNA, PATRIOTKA I BIBLIOFILKA

Rola kobiet i ich status zmieniał się na przestrzeni wieków. Odgrywały większą lub mniejszą rolę polityczną, ale zawsze olbrzymią społeczną i kulturalną. Pozostawały jednak matkami, żonami, opiekunkami. Pośród nich znajdowały się osoby nieprzeciętne, których odwaga, wytrwałość w stawianiu czoła przeciwnościom i dążeniu do celu wzbudzały powszechny podziw. Jedną z takich kobiet, która u schyłku XIX i na początku XX wieku walczyła o zachowanie polskiej ziemi, mowy, religii katolickiej, która starała się pomagać ludziom ubogim, chorym, słabym, była hrabina Aniela Potulicka.

Urodziła się 2 kwietnia 1861 r. w Londynie. Pochodziła ze starej i zamożnej szlachty osiadłej na Pomorzu. Jej dobra nazywane „kluczem ślesieńskim” obejmowały miejscowości: Potulice, Ślesin, Samsieczno i in. (ogółem 6500 ha). Dawna miejscowość Kantowo stała się siedzibą rodu w latach dwudziestych XIX wieku i uzyskała wówczas nową nazwę – Potulice. Największy rozkwit przeżywała za czasów Kazimierza Wojciecha Potulickiego (1820-1880) – ojca Anieli, który w latach sześćdziesiątych XIX wieku wybudował z przepychem pałac w stylu neogotyckim z kaplicą, a także założył park krajobrazowy. Potulicki bardzo dbał o swoje dobra i inwestował w nie, zakładając m.in. gorzelnię i tartak<sup>1</sup>. Swoje zdolności administrowania i gospodarowania ziemią przekazał najmłodszej, ukochanej córce Anieli. Dziewczynka, od śmierci matki Marii z Zamoyskich, która zmarła w połogu, przebywała przez dwa lata w Anglii, potem sprowadzono ją do kraju. Wychowywała się wraz z dwiema siostrami: Marią Gabrielą i Elżbietą Konstancją. Dzieci otrzymały domowe wykształcenie pod kierunkiem dwóch guwernantek: Angielki i Francuzki. Uzupełnieniem wykształcenia były kursy językowe, literatury i sztuk pięknych, pobierane podczas okresowych pobytów w Krakowie<sup>2</sup>.

Szczególnie utalentowana okazała się najmłodsza Aniela. Oprócz łatwości w przyswajaniu języków obcych (znała ich kilka), posiadała także talent muzyczny. Ukończyła konserwatorium i wróżono jej sławę pianistki. Z zamiłowaniem od-

<sup>1</sup> S. Leitgeber, *Potulicy*, Londyn 1990, s. 118-119.

<sup>2</sup> G. Łańcucka, *Aniela hr. Potulicka. Życiorys*, Potulice 1939, s. 12-13.

dawała się także rysowaniu i malowaniu. Uwielbiała także jazdę konną, jak przystało na wnuczkę kawalerzysty.

Właśnie dziadek Kazimierz Ludwik (1792-1871), żołnierz legionów Dąbrowskiego, prawdopodobnie także ostatni adiutant księcia Józefa Poniatowskiego<sup>3</sup>, miał olbrzymi wpływ na wychowanie Anieli. Ten niezwykły człowiek, całym sercem oddany Ojczyźnie (w wieku 21 lat odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari*) starał się zaszczerpić wnuczkom miłość do kraju. Jego żarliwe i barwne opowieści, a także głęboki patriotyzm kultywowany w rodzinie nie mogły nie wpłynąć na umysły młodych dziewcząt.

Okres dzieciństwa i dziewczęcej bez troski kończy się dla Anieli wraz ze śmiercią ukochanego ojca. Kilka lat wcześniej zmarł dziadek i teraz hrabianka została zupełnie sama, gdyż siostry powychodziły już za mąż: Maria za księcia Ogińskiego i wyjechała z nim na Żmudź, a Elżbieta za księcia Sapiechę z Krasiczyna. Kazimierz Potulicki kilka lat wcześniej zapisał w testamencie cały majątek najmłodszej córce. Jednak teraz ledwie osiemnastoletniej pannie przypadło w udziale prowadzenie i zarządzanie olbrzymim majątkiem. Świadoma własnej niewiedzy w zakresie rolnictwa i administrowania gospodarstwem wynajęła Potulicka szereg ludzi do pomocy. Swoją wiedzą służył jej także, wyznaczony na opiekuna przez rodzinę hrabia Żółtowski z Niechanowa. Aniela Potulicka uczyła się bardzo szybko i sama doglądała wszystkiego. Nie tylko udało jej się utrzymać majątek w całości, ale także doprowadziła do jego rozkwitu.

Nigdy nie wyszła za mąż, gdyż uważała, że wszyscy kandydaci chcą tylko jednego – jej pieniędzy. Jej pasją stała się praca. Była osobą niezwykle skromną i pobożną. Prowadziła ascetyczny tryb życia. Pałac do tej pory tętniący życiem i rozbrzmiewający dźwiękami muzyki, ucichł. Przeszły odbywać się bale, a jedyne gośćmi byli interesanci. Zmniejszono liczbę służby pałacowej, a w ciągu życia hrabiny Potulickiej odbyło się tylko kilka większych przyjęć rodzinnych. Głównym zajęciem właścicielki stała się rozbudowa gospodarstwa i polepszanie warunków życia mieszkających tam ludzi, a także praca filantropijna.

Przede wszystkim przeprowadzona została modernizacja folwarku. Pobudowano nowe budynki gospodarcze i mieszkalne dla pracowników, a także plebanię. Upiększono park krajobrazowy, zakładając i powiększając zwierzyńiec i bażaniarnię. Dzięki swej wytrwałości hrabina doprowadziła u władz diecezji do założenia parafii w Samsiecznie i wybudowała kościół w Ślesinie. Przeprowadziła melio-

---

<sup>3</sup> S Leitgeber, op.cit., s. 116.

rację łąk w okolicach Ślesina i Samsieczna<sup>4</sup>. Zwróciła się także w kierunku działalności oświatowej. Dzieci zawsze otaczała opieką. Utrzymała szkołę elementarną w Potulicach. Gdy dzieci tejże szkoły sprzeciwiły się odmawianiu pacierza w języku niemieckim, poparła ich strajk (m.in. odwożąc je po przedłużonych lekcjach do domów). Naraziła się przez to władzom pruskim, które rozpoczęły szykanowanie hrabiny, nakładając kary i wzywając na przesłuchania. Ostatecznie szkołę w Potulicach zamknięto. Wtedy Aniela Potulicka sama poprowadziła w swoim pałacu lekcje języka polskiego i historii<sup>5</sup>.

Rozwojowi oświaty, a także rozbudzeniu uczuć patriotycznych miał służyć założony przez nią związek pod nazwą *Ognisko*<sup>6</sup>. Dla dorosłych urządzano odczyty poświęcone przede wszystkim historii Polski. Organizowano, także w pałacu, przedstawienia teatralne o charakterze patriotycznym i koncerty chórów potulickich. Ważną rolę w związku pełniła biblioteka, do której sprowadzano książki i czasopisma. Hrabina sama dbała o dobór lektury i zakup polskich dzieł, których część później rozdawano. W ogóle – księgozbiór był jej „oczkiem w głowie”. Natomiast w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych ludności i likwidowania biedy organizowane były kursy rękodzielnictwa: tkactwa, włóczkarstwa i in. Hrabina sprowadzała fachowców: introligatorów, szczotkarzy, wyplataczy krzesel. Sama była biegłą w tkactwie i często własne produkty przekazywała szpitalowi św. Floriana w Bydgoszczy, a także rozdawała wiejskiej biedocie<sup>7</sup>.

Na tę działalność hrabiny Potulickiej bardzo niechętnym wzrokiem spoglądały władze pruskie. Często wzywano ją na przesłuchania, nakładano kary, a nawet w 1914 r. przeprowadzono rewizję. W czasie wojny zmuszono ją do przekazania części pałacu na szpital wojskowy, ale hrabina postarała się, aby łóżka służyły przede wszystkim Polakom. Po dwukrotnym wtargnięciu do pałacu wojsk pruskich, jego splądrowaniu i próbie podpalenia, pewnej nocy, w ciszy, Aniela Potulicka opuściła swoje włości i udała się do Poznania.

Po roku wróciła, wznawiając działalność społeczną. Jej największymi dokonaniami są: Zakład świętego Floriana w Bydgoszczy, Zakład „Dobrego Pasterza” w Winiarach, Zakład dla Nieuleczalnie Chorych na Łazarzu, a także Fundacja Potulicka na rzecz KUL i przekazanie pałacu na potrzeby Zgromadzenia Towarzystwa Chrystusowego.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta podworskie z terenu województwa bydgoskiego, sygn. 34a.

<sup>5</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 42.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 31; A. Zahorska, *Ofiara poranna*, Potulice 1937.

Zakład Opiekuńczy i Żłobek pod wezwaniem świętego Floriana w Bydgoszczy<sup>8</sup> prowadzony przez Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo od momentu powstania wspomagany był hojnie darami pieniężnymi i żywnością przez Anielę Potulicką. Dopomogła ona także w zakupie domu i wybudowaniu przy szpitalu kaplicy. Także w jej testamencie pojawił się zapis, aby corocznie wspomagano Zakład przekazując 300 cetnarów żyta na chleb.

Okazję do kolejnej akcji filantropijnej stworzyło spotkanie z Marią Karłowską, która w Poznaniu starała się o utworzenie domu opieki dla upadłych dziewcząt<sup>9</sup>. Brakowało jednak na ten cel funduszy. Gdy o trudnościach dowiedziała się hrabina, zaoferowała swoją pomoc. Zakupiła 40 mórg ziemi i wraz ze stojącym tam budynkiem mieszkalnym przekazała powstającemu z inicjatywy Marii Karłowskiej Zakładowi „Dobrego Pasterza”. Następnie wyasygnowała na potrzeby zgromadzenia, które miało opiekować się domem, sumę 50 tys. marek. Zakład otwarto 29 września 1895 r. w obecności arcybiskupa Stablewskiego. Wkrótce pojawiły się plany, aby w Winiarach powstał także dom dla chłopców. Do zrealizowania tego zamierzenia nie doszło jednak z powodu sprzeciwu m.in. S. Karłowskiej, która nie chciała, aby w pobliżu istniały domy dla dziewcząt i chłopców. Hrabina pomagała dalej Zakładowi, przekazując ubrania, materiały, wiklinę do wyplatania koszy. W 1900 r. ukończono budowę nowego domu wraz z kaplicą. Po pewnym czasie pojawiły się nieporozumienia pomiędzy Potulicką i kierownictwem Zakładu<sup>10</sup>. W 1908 r. hrabina przekazała opiekę nad Domem Misyjnym w Winiarach Kurii Metropolitarnej Poznańskiej. Zgromadzenie ss. pasterek (tak nazwano zakon misyjny założony przez Marię Karłowską) rozwijał się pomyślnie i w 1935 r. było już 9 domów zakonnych.

Pełna współczucia dla ludzi chorych i nieszczęśliwych hrabina Potulicka jeszcze raz wyciągnęła hojną dłoń i wybudowała w Poznaniu na Łazarzu Zakład dla Nieuleczalnie Chorych. Otoczony dużym ogrodem budynek pozostawał pod opieką ss. szarytek. To tutaj znalazła swoje schronienie ofiarodawczyni po opuszczeniu Potulic.

Jej hojność poznali także mieszkańcy Nakła. Tam wspomagała działalność stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo (była jego prezeską), przekazując fundusze i żywność dla najuboższych, bezrobotnych, chorych. Organizowała imprezy, z których dochód przeznaczany był na potrzeby stowarzyszenia. W ostatnich latach

<sup>8</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 31-32.

<sup>9</sup> *Historia Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej*, Jabłonowo Pom. 1936.

<sup>10</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 49-53.

życia urzędowała w swych dobrach kolonie letnie dla dziewcząt i chłopców z organizacji katolickich i z harcerstwa.

Jednak w pamięci potomnych zapisała się przede wszystkim jako założycielka Fundacji Potulickiej na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego<sup>11</sup>. Uczelnia powstała w 1918 r. i działała w warunkach bardzo złej sytuacji finansowej. Aniela Potulicka, dowiedziawszy się o trudnym położeniu, w jakim znalazł się uniwersytet (brakowało przede wszystkim funduszy na zabezpieczenie potrzeb materialnych), pomyślała o przekazaniu swoich dóbr na potrzeby tej instytucji. Porozumiała się szybko z rektorem ks. Kruszyńskim, który z radością przyjął taki dar. Pierwszy akt notarialny sporządzono 10 sierpnia 1925 r. w Poznaniu<sup>12</sup>. Według niego celem Fundacji Potulickiej im. Anieli Potulickiej było dostarczenie środków na utrzymanie Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. W kolejnych aktach notarialnych wprowadzono niewielkie zmiany, m.in. przeznaczając 425 ha na cele reformy rolnej, a także przekazując trochę ziemi dla urzędników z majątku. Ostatecznie Fundacja zatwierdzona została przez Radę Ministrów 14 marca 1928 r. W tym samym dniu zatwierdzono też status Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie<sup>13</sup>.

Majątek fundacji obejmował 6038 ha w dwóch kluczach: Ślesin i Samsieczno. Hrabina zastrzegła sobie prawo dożywotniego zarządzania dobrami Fundacji, które nie obejmowały pałacu i parku. Kierownictwo Fundacji rozpoczęło działalność po śmierci ofiarodawczyni 17 października 1932 r. Dochód z majątku przeznaczano na płace dla profesorów, zaopatrzenie biblioteki i pracowni naukowych i in.

Ostatnim wielkim dziełem hrabiny było przekazanie pałacu wraz z parkiem na potrzeby tworzącego się Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej<sup>14</sup>. Już dawniej Aniela Potulicka myślała o podarowaniu swego schronienia jakiemś zakładowi o charakterze społeczno-wychowawczym. O powstającym, nowym zgromadzeniu zakonnym dowiedziała się w rozmowie z Prymasem Hlondem, który już od dawna zabiegał o utworzenie zakonu, którego celem byłoby kształcenie duszpasterzy dla Polonii. Towarzystwo powołane zostało do życia z polecenia papieża Piusa XI 8 września 1932 r. Organizatorem i rektorem „Chrystusowców” został ks. Ignacy Posadzy.

Pierwsi zakonnicy przybyli w 1932 r. W pałacu zorganizowano warsztaty: krawiecki, szewski, piekarnię, a także urządzono kaplicę nowicjacką. Wkrótce zaczęła

<sup>11</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 49-53.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Akta notariusza Jana Sławskiego*, akt notarialny nr 649 z dnia 10 sierpnia 1925 r., sygn. 3.

<sup>13</sup> A. Wojtkowski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1914*. [w:] *Księga Jubileuszowa 50-lecia KUL*, Lublin 1969, s. 67.

<sup>14</sup> B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, Poznań 1983.

także funkcjonować drukarnia, w której wydawano organ Zgromadzenia „Głos Seminarium Zagranicznego”, a potem również miesięcznik „Msza Święta”. Stosunki między Fundacją a Towarzystwem uregulowano osobnym aktem notarialnym w 1934 r.

Aniela Potulicka doczekała pojawienia się w Potulicach pierwszych członków zakonu. Zmarła 17 października 1932 r. W ostatnich latach życia z trudem się poruszała. Nie mogła być już tak aktywna jak dawniej, co ciężko znosiła. Była osobą niezwykle skromną, choć dumną. Niszczyła każdy kwitek, kartkę, list dziękczynny i zobowiązywała przyjaciół, aby niszczyli jej korespondencję, wszystko, co mogło zaświadczyć o jej dobrych uczynkach<sup>15</sup>. Pochowana została w habicie tercjarskim, gdyż należała do „trzeciego zakonu franciszkanek”. W jej pogrzebie uczestniczył m.in. Prymas August Hlond, mowę wygłosił ks. Kruszyński, rektor KUL. Wkrótce w kościele ufundowano tablicę pamiątkową, która przetrwała do dziś.

Jedną z niewielu rozrywek, oprócz jazdy konnej, była dla niej lektura. Choć na własne potrzeby nigdy nie wydawała wiele, to nie żałowała pieniędzy na książki. Miała ich sporo. Czytała przede wszystkim dzieła religijne. Prawdopodobnie istniała biblioteka rodowa, ale uległa rozproszeniu, gdy Potuliccy, zmuszeni trudną sytuacją finansową, opuścili Więcbork, zostawiając tam meble i cenne zbiory (być może także biblioteczne). Natomiast o istnieniu biblioteki w pałacu potulickim świadczy kilka dzieł znajdujących się do dziś w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy, opatrzonych pieczęcią z napisem *Ex Bibliotheca Potuliciana*.

Aniela Potulicka sama zgromadziła wiele książek w różnych językach. Później część z nich przekazała jednej z bydgoskich szkół żeńskich, a także Seminarium Zagranicznemu. O darach tych, niestety, nic nie wiadomo. Zbiory potulickie przepadły w czasie II wojny światowej. Część archiwaliów ocalał ks. Posadzy, ale nie ma żadnych informacji o księgozbiorze. Pozostała tylko fotografia z lat 30., przedstawiająca wnętrze pałacu w Potulicach i członków Zgromadzenia. W tle widać szafy zapełnione książkami. Podobne szafy przekazała hrabina ok. 1922 r. Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy<sup>16</sup>. Były to solidne, duże przeszklone meble, które do dziś znajdują się w Dziale Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Wraz z szafami trafiły do Biblioteki książki. Problem polega na ustaleniu, jakie to były dzieła. W jednym z dokumentów z dnia 22 lutego 1924 r., skierowanym do Kasy im. Mianowskiego<sup>17</sup>, mowa jest o 10 dziełach w 90 tomach. Miały to być: dzieło E. Raczyńskiego, *Epistolae* Kartezjusza, *Biblia sacra* (druk. W Brzegu Śląskim w 1768 r.), dzieło Marcina Kromera

<sup>15</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 6-7.

<sup>16</sup> *Relacja p. Jolanty Ociepy, pracowniczkii Działu Zbiorów Specjalnych WiMBP w Bydgoszczy.*

<sup>17</sup> Archiwum WiMBP w Bydgoszczy, *Sprawozdania miesięczne urzędników 1920-1926*. Nr 1/17. Sprawozdanie z dnia 24.02.1924.

z 1557 r., a także *L'Historie naturelle* w oprac. G.L. Buffona. Jednak informacje zawarte w księdze darów mówią tylko o 3 dziełach w 85 tomach<sup>18</sup>. Pewne jest, że Aniela Potulicka podarowała Bibliotece listy Kartezjusza i *Historię naturalną Buffona*, gdyż te dzieła dziś znajdują się w bydgoskiej ksiąźnicy i opatrzone są znakami proveniencyjnymi biblioteki potulickiej. Co stało się z pozostałymi książkami należącymi do Anieli Potulickiej – nie wiadomo.

Aniela hr. Potulicka należała niewątpliwie do grona wybitnych Polek. Była światłą kobietą, wielką patriotką i filantropką. Dzielnie stawiała czoła przeciwnościom i walczyła o zachowanie mowy i ziemi ojczystej, o polepszenie warunków życia ludzi. Wiele dobrego zrobiła także dla Kościoła. Wraz z innymi niezwykłymi kobietami: partnerkami, matkami, opiekunkami, wpisała się trwale w pamięć potomnych.

---

<sup>18</sup> Księga darów Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, poz. Nr 10 z dnia 29.01.1922.